

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

[EUFONIE 2021]

MARIUSZ GRADOWSKI: Dzień dobry. Z tej strony Mariusz Gradowski w subiektywnym przewodniku po programie najbliższej odsłony festiwalu EUFONIE – EUFONIE 2021. Wiedzą Państwo, od samego początku podoba mi się w tym festiwalu to, że program śmiało łączy to, co klasyczne czy też, powiedzmy, wywodzące się z artystycznej tradycji muzyki Zachodu, zwanej potocznie właśnie artystyczną, z tym, co popularne, czyli z tym, co wywodzi się z tak zwanej muzyki popularnej. Podoba mi się to, że granice stylistyczne są tutaj zawieszane, bo to słuszne podejście. Przecież często okazuje się, że jakość i wartość danego utworu przekracza te sztywne i w gruncie rzeczy umowne podziały na muzykę wysoką i niską, czyli też powiedzmy klasyczną i popularną, albo jeszcze z innej strony - artystyczną i rozrywkową i tak jest i tym razem. Przynajmniej na papierze, choć intuicja podpowiada mi, że nie tylko tak, że koncert, który będzie miał miejsce dwudziestego listopada, o godzinie dwudziestej drugiej w Palladium, takim udanym przekroczeniem granic będzie. Główny bohater to skrzypek – Adam Bałdych i jego kwartet z Michałem Barańskim na kontrabasie, Krzysztofem Dysem na fortepianie i Dawidem Fortuną na perkusji. Kto śledzi poczynania Adama Bałdycha, wie zapewne, czego można się spodziewać, na jaki rodzaj wrażliwości się przygotować. Od chyba już dziesięciu lat, czy może nawet ponad dziesięciu lat, Adam Bałdych gra na skrzypcach muzykę jazzową zorientowaną na aranżację, na nastrój, na przekazywanie emocji. To nie jest tylko improwizacja następująca po jakimś temacie, ale też właśnie taka wrażliwość kompozycyjna, formalna. Wrażliwość, która każe budować tę formę tu i teraz, a nawet jeszcze chwilę wcześniej, przed rozpoczęciem muzykowania. To jest wrażliwość barw. Bardzo lubię jego płyty. Przypomnijmy chociażby „Imaginary Room”. Jest świetna płyta z Yaronem Hermanem, jest płyta „Brothers” z Helge Lien Trio, czy też „Anyone with a Heart”, gdzie towarzyszyli mu Liro Rantala i Asja Valcic. Więc kto zna Adama Bałdycha, kto posłuchał chociażby we fragmentach tych płyt, innych płyt, o których nie wspomniałem i wie, czego się można spodziewać, tylko teraz – co Adam Bałdych bierze na warsztat? Bierze na warsztat muzykę klasyczną i to nie jest zupełna nowość, bo na poprzednich płytach już zdarzały się pewne, czy flirt to będzie dobre słowo? Może zostawmy, niech będą flirty Bałdycha z muzyką klasyczną. Na przykład pamiętam, że z Yaronem Hermanem grał opracowania kompozycji Hildegard z Bingen, grał Thomasa Tallisa, grał Adam Bałdych Chopina, a kto będzie tym razem punktem wyjścia jego muzyki? Jego opracowań? Tym razem będzie to muzyka Henryka Mikołaja Góreckiego. Górecki – to nazwisko chyba wciąż jednak elektryzuje. Tak się zastanawiam i stąd to zawahanie, ale może to nie jest już tak intensywne, jak na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to nagranie Trzeciej Symfonii z Dawn Upshaw tak niespodziewanie podbiło listy przebojów i serca słuchaczy, ale chyba

wciąż magia nazwiska Górecki działa. Opadł już kurz mody, tego jesteśmy pewni, ale pozostała ta fascynacja, ten szacunek, ta inspiracja, która wpływa na kolejne generacje muzyków, bo przypomnijmy - czy to muzyka elektroniczna, jak na przykład zespół L.E.M., czy współczesne interpretacje z pogranicza elektroniki i muzyki symfonicznej, klasycznej, artystycznej, jak to nazwać, przywołajmy tutaj trzecią symfonię, śpiewaną przez Beth Gibbons, czy to inne wersy, jak na przykład, nie wiem, Colin Stetson na przykład mierzący się też z Trzecią Symfonią. Wszystko to pokazuje, że oryginały Góreckiego, jego oryginalne kompozycje, wciąż mogą stanowić bardzo ciekawy punkt wyjścia. Świetne jest to, że Adam Bałdych nie bierze się za bary z Trzecią Symfonią. Bardzo dobrze, bo przykładów tego, że można to zrobić i warto to zrobić już trochę było, a co Bałdych bierze na warsztat? Trzy kwartety Henryka Mikołaja Góreckiego i moim zdaniem to wybór bardzo ciekawy, bo po pierwsze daje dobry punkt wyjścia dla skrzypka, są już w partyturze skrzypce, więc stosunkowo łatwo ten język przełożyć na język jazzowej improwizacji. Są też oczywiście inne instrumenty jak altówka, drugie skrzypce, wiolonczela, więc można pokusić się o skakanie pomiędzy partiami, a więc to już daje dobry punkt wyjścia. Po drugie, kwartety Henryka Mikołaja Góreckiego to są dzieła bardzo efektowne, a jednocześnie bardzo przystępne i to jest też dobry wybór, bo oczywiście można by sięgać po kompozycje bardzo trudne, bardzo złożone, wymagające i być może efekt artystyczny byłby ciekawy, ale skoro można pogodzić jakąś złożonością z efektywnością i przystępnością, to, czemu tego nie zrobić. Myślę, że to dobry ruch. Po trzecie, kwartety Henryka Mikołaja Góreckiego mają już bardzo ciekawą literaturę, utrwaloną w nagraniach, do których można się odwołać i z którą można dialogować. Przywołajmy chociażby te słynne nagrania, dokonane przez Kronos Quartet, słynny Kronos Quartet, który z równą swadą gra Góreckiego właśnie, czy chociażby interpretacje Jimiego Hendrixa. Kto wie, może to będzie jakiś trop dla Adama Bałdycha? Przekonamy się o tym już niebawem. Przekonamy się, co konkretnie z poszczególnych kwartetów zainspiruje Bałdycha. Czy będzie to na przykład temat z pierwszego kwartetu? W którym sam Górecki podejmuje dialog z renesansową pieśnią Wacława z Szamotuł "Już się zmierzcha". Zresztą tytuł tej pieśni jest także tytułem tego kwartetu. Modalny charakter tej kompozycji może być dla jazzmana inspirujący, a może, tak przesłuchiwałem te kwartety, żeby sprawdzić, co tam może inspirować i tego było strasznie dużo, ale może będzie to na przykład ta mocna, dosadna, posiadająca właśnie taki quasi-riff, część „Deciso.Energico” z drugiego kwartetu zatytułowanego „Quasi Una Fantasia”, a może będzie równie świetny temat z czwartej części tego samego kwartetu, a może „Largo” z trzeciego kwartetu „Pieśni śpiewają”, kto wie. Możliwości tutaj jest bardzo dużo i ciekaw jestem, w którą stronę pójdzie Adam Bałdych i jednego mogę być chyba pewien. Tak jak powiedziałem, punkt wyjścia jest znakomity, materiał jest piękny i różnorodny ze współbrzmieniami, które często nie potrzebują dodatkowej zmiany, by być podstawą do improwizacji i być może tak też będzie. Być może Adam Bałdych będzie chciał pozostawić bez zmian i nad nimi gdzieś szybować. Zobaczymy. Muszę przyznać, że jestem dosyć spokojny o powodzenie przetworzeń tych kompozycji, bo nie tylko lubię Bałdycha jako wykonawcę, ale też po prostu te kwartety są, moim zdaniem, wdzięcznym materiałem, że możemy być zupełnie spokojni i możemy po prostu już się

szkować na wspaniałe spotkanie z inteligentnie przetworzoną klasyką, bo to nie jest oczywiste, wiedzą Państwo. To przetwarzanie klasyki to jest trudna sztuka i bardzo łatwo się tutaj poślizgnąć i upaść, ale tutaj naprawdę jestem spokojny. A zatem, Adam Bałdych, Górecki Transformed - polecam bez cienia wątpliwości i cóż, na dzisiaj to już wszystko i spotykamy się za tydzień. Mam jeszcze tydzień, żeby coś dla Państwa wybrać. Szczerze mówiąc tych ciekawych koncertów jest tyle, że sam jeszcze nie wiem, ale przez tydzień się dowiem. No to zobaczymy. Na razie wszystkiego dobrego.

[EUFONIE 2021]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie